

W tym numerze „Biuletynu” na stronach 12–13 drukujemy wywiad z dyrektorem WOW NFZ Zdzisławą Nowodworską. Dyrektor mówi w nim o wielu ważnych sprawach. W tym miejscu chcieliśmy przedstawić efekty prac zespołu negocjacyjnego WIL w sprawie kontraktów stomatologicznych na rok 2009.

Stomatologia 2009



WIESŁAW
WAWRZYNIAK

Kontrakty stomatologiczne na rok 2009 wynegocjowane przez WIL z WOW NFZ okazały się najkorzystniejsze w Polsce. Nie mamy jeszcze danych ze wszystkich oddziałów, ale na to wygląda. Spotkania zespołu negocjacyjnego (A. Baszkowski, A. Cisło, S. Schneider, W. Wawrzyniak – przewodniczący – i J. Zabielski) z przedstawicielami NFZ w osobach: Z. Nowodworska, A. Stamm, U. Prędką, E. Metelską, odbyły się kilkakrotnie i nie należały do łatwych. Największym problem były pieniądze. Zespół negocjacyjny za najważniejsze uznał wynegocjowanie takich wartości punktów rozliczeniowych, abyśmy za realizację kontraktu dostawali w 2009 r. więcej niż w 2008 r., a przynajmniej nie mniej. Nie było to proste, bo NFZ przeznaczył na wzrost budżetu w 2009 r. na świadczenia stomatologiczne zaledwie 0,08 proc. I to w momencie, gdy koszty prowadzenia gabinetu tylko z tytułu inflacji wzrosły o ponad 4,5 proc. W dodatku Fundusz zwiększył wartość etatu przeliczeniowego do 15 000 punktów. Gdyby ta suma została utrzymana, wartość punktu wzrosłaby tylko nieznacznie albo wcale, a przecież w 2009 r. nie będzie osobnych, dodatkowych pieniędzy na opłacenie prac technika dentystrycznego i z tytułu podwyżki *wedłowskiej*.

Zanosilo się więc na to, że stomatologia pozostanie, jak zwykle, na marginesie zainteresowania NFZ i, jak zawsze, pieniądze płacone lekarzom denty stomom za ich pracę będą oburzająco niskie.

Nasze argumenty tym razem jednak zostały wzięte pod uwagę i w efekcie, jak już zostało powiedziane, nie jest tak źle. To znaczy, żeby była jasność: Izba Lekarska nie traci z pola widzenia swojego zasadniczego celu, jakim jest doprowadzenie do tego, aby Fundusz płacił za świadczenia stomatologiczne ich rzeczywistą, a nie wymyśloną wartość. Do tego jeszcze daleko, ale dalszy krok w tym kierunku zależy od budżetu przeznaczonego na naszą specjalność przez centralę Funduszu. Mimo to, co było możliwe, udało się zrealizować. Stało się tak na skutek dotrzymania słowa przez dyrekcję Funduszu, że przeznaczy na dentystrykę wszystkie możliwe środki, a także w efekcie pracy pań wyliczających kontrakty, E. Metelskiej i U. Prędkiej.

Pomogło również zmniejszenie absurdalnego etatu przeliczeniowego z 15 000 do 12 000. Efekt jest taki, że wartość punktu w kontrakcie ogólnostomatologicznym wynosi 1,26 zł, w dziecięcym 1,20 zł, w chirurgii i periodontologii 1,43 zł, a w protetyce i ortodoncji 1,57 zł. Przytoczone sumy są konsekwencją cen, jakie za punkt wynegocjowali koledzy w roku 2008. Może więc się zdarzyć, że ci, którzy wówczas podali cenę niższą niż 90 gr, także w 2009 r. otrzymają za punkt proporcjonalnie mniej niż kwoty podane wyżej.

Z nadzieją też czekamy na zrealizowanie obietnicy wprowadzenia w 2009 r. wskaźników korygujących przynajmniej dla kontraktów dziecięcych. Warto ponadto zaznaczyć, że nadal w stomatologii dopuszczalne są dopłaty.

Szkoda, że NFZ upiera się przy obowiązku 6-godzinnego dnia pracy. Są to wymagania zupełnie niepotrzebne, rodem z dawnej epoki, gdy podpisana lista obecności była o wiele ważniejsza niż konkretna praca. Dziś lekarz denty stomom pracuje tak, aby zrealizować kontrakt. Po co więc wtrącanie się Funduszu w organizację pracy gabinetów, które wywiązują się z podpisanej umowy?

Na koniec chciałbym podziękować za współpracę naszemu koledze, posłowi Maciejowi Orzechowskiemu, który był orędownikiem naszych stomatologicznych spraw w ministerstwie i centrali NFZ.